Nr 106. Kraków, Poniedziałek 30. Marca 1914. Rok XXXIII

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcżyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 kwietnia wychodzić będzie **wydanie główne** „Nowej Reformy" **rano,** co najmniej w tej samej objętości, w jakiej się dotychczas po południu ukazywało, w tym samym układzie i z wszystkiemi inseratami.

Dla zamiejscowych abonentów wysyłane będzie wydanie główne pociągami, wychodzącemi z Krakowa od godziny 3-ej rano, tak, że w zachodniej części kraju i na Śląsku austryackim znajdzie się nasz dziennik w rękach czytelników **w godzinach od 6—9 rano,** a w odleglejszych miejscowościach w terminie bez porównania wcześniejszym, aniżeli dotychczas.

Dla odbiorców miejscowych wydawany będzie numer główny od godziny piątej rano.

Na dworcach kolejowych sprzedawane będzie wydanie główne w Krakowie, począwszy od godziny 3-ciej rano, poza Krakowem po nadejściu najwcześniejszych pociągów porannych.

Wydanie popołudniowe „Nowej Reformy" wychodzić będzie o godzinie **pół do drugiej po południu,** w objętości dotychczasowego wydania porannego po takiej samej cenie (w Krakowie 4 h, poza Krakowem 6 h). Do wydania popołudniowego nie będą przyjmowane inseraty inne, jak pod rubryki „Nadesłane" i „Głosy publiczne".

W poniedziałki i dni poświąteczne ukazywać się będzie wydanie popołudniowe w objętości wydania głównego z inseratami, i sprzedawane będzie po cenie 10 h. w Krakowie, 12 h. poza Krakowem.

Cele, które przyświecają Wydawnictwu przy dokonaniu tej zmiany, wynikają ze stałego dążenia do wszechstronnego udoskonalenia naszego pisma, tak przez wytworzenie korzystniejszych warunków dla pracy redakcyjnej, jak przez wyzyskanie najnowszej techniki drukarskiej i komunikacyjnej.

Wychodzące rano wydanie główne, składane i redagowane w nocy na podstawie najświeższych wiadomości, będzie dawało obraz dnia bez porównania pełniejszy i bardziej wyrazisty, niż to mogło być w dotychczasowem wydaniu głównem. W ciasnych zaś stosunkowo ramach dotychczasowego wydania porannego, brakowało bardzo często miejsca nawet na zamieszczenie napływających wiadomości, a tem bardziej na ich publicystyczne omówienie.

Przez przeniesienie wydania głównego na rano, stanie się więc pismo nasze znacznie **aktualniejszem.**

Dla czytelników zamiejscowych będzie ono aktualniejszem dlatego jeszcze, że rozwożone w nocy, dostanie się wczesnym rankiem do ich rąk.

Z tego zaś, że dziennik wychodząc rano, znajdować się będzie przez czas dłuższy, aniżeli dzisiaj, w rękach czytającej publiczności, wyniknie także dla Inserentów niewątpliwa korzyść, ponieważ ogłoszenia zyskają przez to na rozpowszechnieniu.

Uczyniwszy w ten sposób tak wielki krok na drodze ku dorównaniu najdoskonalszym dotychczas typom dziennikarstwa pod względem szybkości i sprawności technicznej, Wydawnictwo oraz Redakcya dołożą takich samych starań, aby pismo nasze także pod względem informacyjno-publicystycznym stanęło na wysokości zadania, przez dalsze rozwijanie i wzbogacanie dotychczasowych swoich działów i wprowadzanie nowych, zawsze z tą myślą przewodnią, aby czytelnik jego miał nieprzerwaną możność wszechstronnego informowania się o całem życiu światowem, w pierwszym zaś rzędzie o wszystkich objawach i zadaniach naszego życia narodowego.

Pomimo idących w setki tysięcy kosztów, z podjętą zmianą związanych, cena prenumeraty i poszczególnych numerów »Nowej Reformy« pozostaje niezmieniona.

Dwa miliardy na armię.

W chwili, gdy gabinet francuski stracił swojego właściwego wodza, byłego ministra Caillaux, gdy sprawa jego w połączeniu z zabiciem Calmette'a przez panią Caillaux i z nadużyciami w głośnym procesie przeciw bankierowi Rochette'owi, przybrała cechy skandalu politycznego, groźnego dla egzystencyi całego gabinetu i wpływów partyi radykalnej, gdy coraz częściej pojawiają się zapowiedzi o upadku gabinetu Doumergue'a — w chwili takiego zamieszania Izba deputowanych obradowała nad kredytem na cele wojskowe, wynoszącym okrągło 2 miliardy franków.

Zarówno skrajna prawica, jak skrajna lewica, mogła przy tej sposobności obalić gabinet Doumergue'a, gdyż socyaliści nie są wcale zwolennikami tak wielkich wydatków na armię. A jednak Izba uchwaliła ów kredyt olbrzymią większością, a mianowicie 394 głosami przeciwko 95, przyczem należy podnieść, że te dwa miliardy są jednorazowym wydatkiem. Ta ofiarność Francyi zasługuje tem więcej na podniesienie, że normalny jej budżet wojskowy wynosi prawie 1½ miliarda, a ogólny budżet wykazyje deficyt w kwocie 800 milionów.

Uchwała ta zapadła prawie tuż przed zamknięciem Izby wobec zbliżających się wyborów do parlamentu. Doumergue chciał widocznie tę najważniejszą sprawę załatwić przed wyborami, ażeby sprawy wojskowe nie posłużyły jako hasło do agitacyi wyborczej. Był to krok zręczny, gdyż Doumergue może powołać się na zasługi gabinetu około obrony kraju, którą znaczna część wyborców uważa oddawna za najważniejszą, a równocześnie załatwiwszy sprawę 2-miliardowego kredytu i stworzywszy „fait accompli", usuwa tę kwestyę z platformy wyborczej stronnictw opozycyjnych.

Należy pamiętać, że Francya niedawno powróciła do 3-letniej służby wojskowej i w ten sposób zwiększyła ogromnie podatek krwi. Nie mogąc z powodu liczebnych stosunków ludnościowych powiększyć kontyngentu rekrutów, ministerstwo wojny za zgodą parlamentu przywróciło napowrót 3-letnią służbę wojskową, ażeby zwiększyć pokojowy stan liczebny armii.

Wkrótce po nałożeniu na ludność tak dotkliwego ciężaru, ministerstwo wojny wystąpiło z żądaniem kredytu nadzwyczajnego w kwocie 2 miliardów franków, nie licząc zwyczajnych wydatków na armię. I oto mimo ostrego przesilenia politycznego, Izba deputowanych na jednem posiedzeniu bez rozprawy merytorycznej uchwaliła ów kredyt większością czterokrotną. Te nawet stronnictwa, które zasadniczo występują przeciwko zbrojeniom się, głosowały za owym kredytem, nie chcąc widocznie wobec wyborców obarczyć się obojętnością na bezpieczeństwo kraju. Gabinet Doumergue'a wzmocnił ogromnie swoje stanowisko, a dla radykałów jest wprost kwestyą bytu, ażeby obecny radykalny gabinet przeprowadził wybory do Izby deputowanych.

Nowa akcya ugodowa rządu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 marca.

Hr. Stuergkh był wczoraj na długiem posłuchaniu prywatnem u cesarza.

Jak donoszą, rząd ma zamiar w kwietniu przed sesyą delegacyjną podjąć próbę wdrożenia nowych rokowań ugodowych w Czechach i zwołać ewentualnie sesyę parlamentu w czerwcu.

Praga, 30 marca.

Jak donosi „Prager Tagblatt", rząd podczas sesyi delegacyjnej, która rozpocznie się w Budapeszcie ku końcowi kwietnia b. r., wystąpi z inicyatywą do nieobowiązujących konferencyj pomiędzy wybitnumi posłami czeskimi i niemieckimi z Czech. Od przebiegu tych konferencyj zależeć będzie dalszy rozwój stosunków politycznych, zwłaszcza zaś rozstrzygnięcie pytania, czy Izba posłów ma być zwołaną na sesyę w czerwcu b. r.

Niemieckie koła poselskie w Czechach twierdzą, że o tym zamiarze rządu nic im niewiadomo, że jednak możliwym jest wspomniany projekt prezydenta gabinetu austryackiego, hr. Stuerghkha. Posłowie czescy i niemieccy z Czech muszą wejść podczas sesyi delegacyjnej w ściślejszy kontakt wzajemny, a polityka wewnętrzna będzie roztrząsana obszernie przez członków delegacyi austryackiej, zwłaszcza zamknięcie parlamentu. Zwłaszcza posłowie z krajów alpejskich i chrześcijańsko-socyalni będą wywierać nacisk na rząd, ażeby rychło zwołał parlament.

Tragiczny pojedynek.

(Telegr. „N. Reformy").

Leoben, 30 marca.

Zwłoki studenta Karpińskiego zostały wystawione w sali jednego z tutejszych towarzystw polskich. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb. Karpiński od roku 1902 studyował w Leoben. Przed dwoma tygodniami Karpiński zgłosił się do drugiego egzaminu państwowego, od którego w ostatnich dniach odstąpił, mimo że miał zapewnioną posadę i miał się w najbliższych dniach ożenić.

Przeciwnika Wicherkiewicza i sekundantów dotąd nie wyśledzono. Przypuszczają, że uciekli oni do Królestwa Polskiego lub do Szwajcaryi.

Rosyjska flota powietrzna.

(Telegr. „N. Reformy").

Petersburg, 30 marca.

Ukończono wypracowanie programu budowy wojskowych statków powietrznych. Postanowiono wybudować ogółem 326 aeroplanów zwykłego typu i 10 dreadnoughtów powietrznych. Dalej będzie zamówionych 100 małych aeroplanów systemu Sikorskiego, aeroplany zagranicznych systemów Farmana, Duperdusina, Morana, Voisina, oraz po dwa aeroplany nowych systemów niemieckiej firmy Rumplera, angielskiej firmy Sofitcha, systemu rumuńskiego porucznika Kowanjko. Wreszcie mają być zamówione dwa balony do sterowania we Francyi, a jeden w Rosyi. Urzeczywistnienie tego programu ma być zakończonem w najbliższej jesieni.

Organizowanie Chełmszczyzny.

Chełm, 30 marca.

Z rozporządzeń rządowych i notowanych z dnia na dzień zdarzeń, zarysowuje się w chwili obecnej w pełni obraz usiłowań rządu, mających na celu zupełną rusyfikacyę Chełmszczyzny przy zupełnem równocześnie zniszczeniu wszelkich śladów polskości i kultury polskiej w tej nawskroś dotąd polskiej i polskiem życiem tętniącej dzielnicy naszego kraju. Ten zamiar rządu nie był dla nas ani tajemnicą, ani niespodziaką. Cała akcya biskupa Eulogiusza, przygotowywana zwolna a systematycznie przez niego, Bobrińskiego i całą grupą skrajnych nacyonalistów, to jedno przecież tylko miała na celu. Nadto wyłączenie i rusyfikacya Chełmszczyzny miały dać podstawę do innej jeszcze, na szeroką skalę obmyślanej akcyi, która dzisiaj, po wykryciu i zdemaskowaniu propagandy russofilskiej w Galicyi, bez osłonek się ujawnia, a która równocześnie i równolegle z rusyfikacyą Chełmszczyzny się odbywa.

Rusyfikacya Chełmszczyzny płynąć ma dwiema drogami: wżerać się w życie wewnętrzne narodu, a przy tem uwidaczniać się na zewnątrz. W tym celu zakłada się na gwałt szkoły po wsiach i zbiera pieniądze dla wprowadzenia powszechnego nauczania. Jaki zaś charakter będzie miało to nauczanie, o tem dobrze wiedzą wszyscy, co znają szkoły rosyjskie i sposób prowadzenia w nich nauki. Tępienie wszystkiego, co polskie, szczepienie w młodych umysłach szacunku i miłości dla „wielkiej matuszki Rossii", wypaczenie charakterów, aby je potem nagiąć dla rusyfikatorskich celów — oto zadania, jakiemi kieruje się szkolnictwo rosyjskie. W tym właśnie celu urządza się po miastach i miasteczkach całej gubernii chełmskiej przedstawienia rosyjskich trup dramatycznych, zakłada się różnego rożnego rodzaju rosyjskie stowarzyszenia, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółki spożywcze i t. p.

Jakiemi drogami ma postępować rusyfikacya, widać najlepiej z wywiadu korespondenta „Kijewlanina" z gubernatorem chełmskim, Wołżynem. Zapatruje się on na sposób rządzenia nową gubernią w następujący sposób: „Aby podnieść dobrobyt Chełmszczyzny, trzeba przedewszystkiem wyzwolić kraj z pod wpływów księży i panów. Trzeba zatem zakładać jaknajwięcej spółek spożywczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych i towarzystw dla udzielania drobnego kredytu, które rząd powinien materyalnie popierać. Wobec braku banku szlacheckiego, powinien bank włościański włączyć w zakres swojej działalności udzielanie drobnego kredytu dla Rosyan, aby umożliwić powstawanie w Chełmszczyźnie rosyjskiej inteligencyi, której tam ani po wsiach ani po miastach nie ma".

Z drugiej strony rząd rosyjski we wszystkich dziedzinach życia publicznego usuwa język polski, wprowadzając na jego miejsce język rosyjski. A więc urzędy pocztowe nie przyjmują ani nie wydają listów adresowanych po polsku, w instytucyach rządowych nie wolno urzędnikom rozmawiać z publicznością po polsku.

W ostatnim czasie zwrócił gubernator Wołżyn uwagę na wywieszki sklepowe, zaopatrzone w napisy polskie. Walka o napisy polskie na tych wywieszkach sklepowych toczy się od roku 1905 na całej Litwie, obecnie zaś przeniosła się na teren gubernii chełmskiej. Żądanie policyi co do usuwania z wywieszek napisów polskich jest bezprawnem, to też policya na Litwie w wielu wypadkach przegrała procesy, wytoczone z tego powodu różnym firmom handlowym. W Chełmszczyźnie jednak władze rosyjskie postępują z bezwzględną brutalnością, nie oglądając się na żadne ustawy. Oto charakterystyczny obrazek tego postępowania:

Do mieszkania pp. Piotrowskich, właścicieli księgarni przyszedł w czasie ich nieobecności sekwestrator i nieuprzedziwszy nikogo, począł taksować meble. Na to nadszedł Piotrowski, któremu sekwestrator wręczył świstek papieru z następującym tekstem: Zgodnie z postanowieniem gubernatora chełmskiego z dnia 5 stycznia r. b. st. st. nr. 34, skazana jest pani na zapłacenie kary pieniężnej w sumie 300 rb. za przekroczenie pierwszego rozporządzenia gubernatora chełmskiego z dnia 10 września. Proszę o natychmiastowe wypłacenie tej kwoty, w przeciwnym bowiem razie będzie ona ściągnięta w drodze przymusowej". W ten sposób ukarano p. Piotrowską za pozostawienie nad sklepem wywieszki z napisem w języku polskim, mimo kilkakrotnego napomnienia ze strony policyi.

Zajście to wywołało pewną konsternacyę wśród sfer handlowych i przemysłowych. Jedni kupcy poczęli pospiesznie usuwać napisy polskie, inni zastępowali je napisami w języku francuskim, odważniejsi jednak pozostawili dalej napisy polskie. Opornych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. I tak zarząd kasy pożyczkowej „Pomoc" skazany został przez sędziego pokoju na 50 rubli kary za ignorowanie żądania policyi co do usunięcia napisu polskiego, mimo, że obrońca wykazywał na rozprawie, iż ustawy rosyjskie nie znają postanowienia, zakazującego używania języka polskiego na wywieszkach sklepowych.

Miasto Chełm dotąd nie dorosło jeszcze, mimo usiłowań rosyjskich, do zaszczytu noszenia miana miasta gubernialnego. Miasteczko to małe, przedtem powiatowe, brudne, zaśmiecone, o ludności przeważnie żydowskiej. To też gubernator Wołżyn ustawicznie skarży się z tego powodu i oświadcza, że chciałby, aby rząd gubernialny znajdował się w innem mieście, w którem znajdują się już władze gubernialne. Zdaje się, że Wołżyn ma tu na myśli Lublin, który tamtejszy urzędowy organ rosyjski starał się zrobić odwiecznem miastem rosyjskiem. Rosyanie bardzo chętnie zgodziliby się na przyłączenie tego miasta do gubernii chełmskiej. Najwięcej dolega Wołżynowi brak odpowiednich gmachów na pomieszczenie władz gubernialnych. Gmachy te miały być wykończone przed czerwcem b. r. Do tej pory jednak nie rozpoczęto nawet ich budowy, gdyż Duma odrzuciła żądane na ten cel kredyty.

Aby miastu nadać zewnętrznie charakter rosyjski, przyozdabiają go cerkwiami, których i tak jest tu więcej, niż tego potrzeba. — Dla uczczenia wyłączenia Chełmszczyzny postanowiono wznieść nową cerkiew. Rozpisano składki i przystąpiono do budowy, którą w połowie przerwano, gdyż zebrano zaledwie 15.000 rb., a składki przestały napływać. Wobec tego biskup Eulogiusz zwrócił się do gubernatora prośbą o wydanie nowej odezwy, wzywającej do składek na budowę cerkwi. Odezwa ta istotnie się pojawiła.

Armia angielska.

W przesileniu politycznem, które wstrząsa dzisiaj posadami konstytucyi angielskiej, armia wysunęła się na pierwszy plan, i odgrywa rolę czynnika decydującego, wyrządzając szkodę zarówno sobie, jak państwu i narodowi. Gdy opadną fale wezbranego szowinizmu lokalnego, runie zarazem ten sztuczny piedestał, na którym stoi od kilkunastu dni generał Gough. Niezwykłe zachowanie się oficerów angielskich określiliśmy już, pisząc o przesileniu politycznem, które nawiedziło trójjedyne królestwo, obecnie zajmiemy się armią angielską, zupełnie do wojsk europejskich niepodobną.

Anglia, która niegdyś była widownią częstych wojen domowych, nie widziała na swojej ziemi obcych najeźdźców od roku 1746, to jest od bitwy pod Culloden. Natomiast od owej chwili żadne z państw europejskich nie wiodło tylu wojen w rozmaitych stronach świata, co Anglia. Wojny te nie wywierały bezpośredniego wpływu na bieg spraw królestwa brytyjskiego, ale dla armii były zawsze wyborną szkołą, mimo, że prowadzone były przeciwko ludom półdzikim i prawie bezbronnym wobec europejskich środków walki.

Z równorzędnym przeciwnikiem armia angielska nie mierzyła się od stu lat, to jest od bitwy pod Waterloo. Nie obawiając się obcego najazdu z powodu swojego położenia geograficznego jako wyspa, Anglia nie miała potrze-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

70 (Ciąg dalszy).

— Wieczne deklamacye i tragizowania. Skąd wiesz, że byłby to geniusz? Może właśnie wprost przeciwnie, zbrodniarz jaki, niedołęga, kaleka, wyrzutek, a wtedy lepiej, że nie będzie był. Obie możliwości można zarówno przypuścić, z tym tylko jeszcze dodatkiem, że na świecie jest więcej ludzi złych, głupich i nieszczęśliwych, aniżeli geniuszów, a więc to właśnie prawdopodobniejsze...

— Tak, ale...

— Zresztą nie ma o czem mówić — przerwała mu. — Zgodziłeś się już i rzecz jest postanowiona.

— Zapewne, ale ja ciągle jeszcze przypuszczam, że się rozmyślisz.

— Nie łudź się co do tego.

— Zośka, a czy tobie nie przychodziło na myśl, że to jest moje dziecko? moje — —

Potrząsnęła głową powoli i stanowczo.

— Nie. O tem nie myślę wcale.

— Dlaczego? dlaczego!

— Ach, Boże... Udział mężczyzny jest taki śmieszny i nic nie znaczący.

Nachylił się ku niej, panując nad sobą całym wysiłkiem woli.

— Przecież to ten dzień w Wenecyi — zaczął szeptać błagalnie — ten dzień jasny, kiedy nam tak dobrze było ze sobą... kiedyś mnie kochała, Zośka!

— Nie myślałam wtenczas wcale o tobie.

— Jakto?

— To takie proste. Byłam niewiadomo dlaczego w usposobieniu... romantycznem... ty przyjechałeś...

— A gdybym ja nie był przyjechał?

— Toby nic nie było. Wstręt mam do wszystkich mężczyzn. Do ciebie się już przyzwyczaiłam. Ale pocóż ci mam kłamać, żem myślała o tobie albo ciebie pragnęłam? Owszem, wyobrażałam sobie, zupełnie dziecinnie, że to jakaś bajka, że jakiś zaklęty królewicz... bo ja wiem zresztą co?

Zakryła naraz oczy rękoma.

— Ach! i z tego teraz taka ohyda! taka ohyda...

Butrym siedział blady; na zagryzionej kurczowo wardze pojawiły mu się krople krwi...

XI.

— Otóż przychodzę nareszcie do ciebie jako do lekarza, abyś mi poradził — mówił Butrym do Krasołuckiego, siląc się na swobodny ton.

— O! cóż takiego?

Profesor zarumienił się.

— Rzecz jest właściwie trochę drażliwa...

— Czyż byś sobie przypomniał... kawalerskie czasy wraz ze złymi skutkami? — zaśmiał się Krasołucki. — No, no, nie martw się. Będziemy jakoś radzić.

— O nic podobnego nie idzie.

Doktor spojrzał mu w twarz i spoważniał w jednej chwili.

— Czego ci brakuje? — spytał krótko.

— Mnie nic...

— Żonie...

— Nic... to jest... Owszem, w domu wszyscy zdrowi.

Krasołucki ujął go za rękę i poprowadził do fotelu. Usiadł naprzeciw i wpatrzył mu się w oczy dobrym, rozumnym wzrokiem.

— Widzę jednak, — rzekł po chwili — że jest naprawdę coś poważnego. Jeśli ci tylko mogę być pomocnym.

Butrym spuścił głowę.

— Tak mi głupio mówić o tem...

— Uspokój się przedewszystkiem. Ja jako lekarz różne, różne rzeczy słyszę. Może kieliszeczek koniaku?

Podziękował ruchem dłoni.

— Tak, potrzebuję twojej pomocy — i to bardzo. W dobrej sprawie, w dobrej sprawie, choć tak krzywą drogą muszę do niej dążyć.

— Bywa.

— Słuchaj, ja... to jest moja żona — wykrztusił przez ściśnięte gardło — moja żona... spodziewa się... dziecięcia.

Krasołucki skinął głową.

— Aha. Rozumiem. A ty, moje złoto, uważasz, że ten nowy obywatel wcale światu nie jest potrzebny i chcesz zatem... Ja wprawdzie nie zajmuję się takiemi rzeczami, ale z przyjaźni mogę ci wyszukać jaką szuję, co nie siedzi dotąd w kryminale...

Butrym stał już i usiłował przerwać lekarzowi.

— Nie, nie, nie! Wcale nie o to chodzi! Raczej wprost przeciwnie!

— Jakto?

— Ja chcę właśnie, aby dziecko żyło!

— Bój się Boga! więc pocóż do mnie przychodzisz? — wykrzyknął Krasołucki z zupełnie szczerem zdziwieniem.

Butrym zmieszał się i poczerwieniał znowu. W milczeniu przeszedł kilka razy po pokoju, a potem usiadł znów w fotelu i objął skronie rękoma, zakrywając równocześnie — niby mimowoli — oczy przed wzrokiem lekarza.

— To długa historya. Muszę ci wszystko opowiedzieć — rzekł po chwili.

I zaczął opowiadać. W miarę, jak mówił, Krasołucki, który siedział naprzeciw niego z dłońmi opartemi na rozstawionych kolanach, otwierał coraz szerzej oczy i usta. Bezmierne zdumienie malowało się w jego twarzy.

— Ależ w takim razie — rzekł wreszcie, gdy Butrym skończył — możesz przecież wprost pani twojej powiedzieć, że nie chcesz, że się nie zgadzasz czy nie pozwalasz...

— Mogłaby szukać porady poza mojemi plecami — szepnął.

— Racya. Dzisiaj za pieniądze wszystkiego dostanie. Jednak to już twoja rzecz, żebyś dopilnował i niedopuścił do żadnych operacyi. Jeśli tylko stanowczo wystąpisz...

— Nie mogę wystąpić stanowczo.

— Dlaczegóż to?

Butrym się zawahał. Krwawy rumieniec wystąpił mu znowu na czoło. Krasołucki to zauważył.

— Jeśli ci nieprzyjemnie mówić...

(C. d. n.)

by uciekania się do takich zbrojeń, jakie w państwach europejskich zaczynają przybierać wprost potworne rozmiary. Anglia sądzi, że flota i mądra polityka mogą ją uwolnić w zupełności od troski o armię lądową. Dopiero wojna z Boerami obaliła to mniemanie. Na polach walki w Afryce południowej wystąpiły na jaw w sposób jaskrawy wszystkie wady angielskiej armii, zacofana taktyka, tudzież brak wyszkolenia u wyższych oficerów. Doświadczenia, wyniesione z wojny boerskiej, a jeszcze więcej przymusowe zerwanie z polityką pod hasłem „splendid isolation“ zmusiły Anglię do podjęcia reform w dziedzinie wojskowości. Lord Roberts, zwycięski wódz z wojny boerskiej, tudzież lord Kitchener, szef sztabu generalnego z owej epoki, parli energicznie do owej reformy. Przyszła ona wreszcie do skutku, ale w sposób połowiczny.

Podstawa, na której spoczywają armie europejskie, a mianowicie obowiązkowa służba powszechna, nie istnieje dotąd w Anglii, która do dzisiejszego dnia posiada system werbowania. Ustawa z roku 1808, mówiąca, że do milicyi należy każdy Anglik, istnieje tylko na papierze. Lądowe siły Anglii składają się z tak zwanej armii ekspedycyjnej i z armii terytoryalnej. Armia ekspedycyjna, posiadająca cechy wojsk europejskich, składa się z właściwej armii regularnej i z rezerwy specyalnej, pochodzącej z łona milicyi. Armia ta obejmuje 6 dywizyj piechoty i jedną dywizyę kawaleryi, liczącą 36 szwadronów. Armia terytoryalna obejmuje dawne formacye „Yeomanry“ i „Volunteers“. Armia ekspedycyjna, urządzona w sposób europejski, liczy okrągło 130.000 ludzi. Armia terytoryalna, przeznaczona wyłącznie do obrony kraju, liczy 315.000 ludzi, którzy tworzą 14 dywizyj piechoty i 14 brygad konnicy.

System werbowania ochotników ma tę ujemną stronę, że do służby wojskowej zgłaszają się ludzie, często niebardzo pożądani, zarówno ze względów fizycznych, jak umysłowych i moralnych. Natomiast wielką stroną dodatnią armii angielskiej jest długa służba prezencyjna. Ochotnik, który zaciąga się do piechoty, musi służyć 7 lat. Przez taki szereg lat żołnierz musi wyszkolić się jak najlepiej. Wojskowy budżet Anglii jest bardzo znaczny, gdyż wynosi na samą armię lądową z wyłączeniem wojsk indyjskich 680 milionów koron. Tak wielki wydatek na armię pochodzi stąd, że armia ochotnicza musi pobierać wysoki żołd i ma pod każdym względem wielkie wymagania.

System kupowania stanowisk oficerskich został zniesiony w 1881. Oficerowie armii reg. są przeważnie uczniami szkół wojskowych w Sandhurst i Woolwich. Małą liczbę oficerów armii ekspedycyjnej stanowią oficerowie rezerwy specyalnej, tydzież słuchacze uniwersytetu. Brak oficerów, tak dotkliwy dawniej, zmniejszył się w ostatnich czasach. Obecnie do pełnego stanu liczebnego brakuje około 200 oficerów.

Korpus oficerski armii regularnej jest przeważnie arystokratyczny. Sfery średnie, mieszczańskie dostarczają niewielu oficerów. Mimo wysokiej płacy i rozmaitych dodatków służbowych oficer angielski, obracający się pośród sfer bardzo zamożnych, musi posiadać pewien majątek prywatny. We wszystkich prawie pułkach oficer musi mieć „z domu“ około 500 koron dodatku. Wykształcenie zawodowe oficerów podniosło się znacznie w ostatnich latach. Służbę wewnętrzną i troskę około wyszkolenia szeregowców pozostawiają oficerowie co prawda podoficerom, skutkiem czego pomiędzy korpusem oficerskim a szeregowcami istnieją bardzo luźne stosunki. Poza służbą oficer angielski nigdy nie nosi munduru.

Korpus oficerski rezerwy i armii terytoryalnej jest mniej wartościowy pod względem wykształcenia zawodowego. W tych formacyach reformy ministra wojny lorda Haldane zostały dokonane w bardzo skromnych rozmiarach. Natomiast armia ekspedycyjna może mierzyć się z każdą armią kontynentalną. Zwłaszcza uzbrojenie i zaopatrzenie armii w potrzeby wojenne jest wzorowe. Ubolewania godne zajścia, które na tle polityki wewnętrznej wyłoniły się obecnie pośród korpusu oficerskiego, nie wpłyną na karność wojskową, gdyby chodziło o służbę wojenną przeciw obecnemu wrogowi. Należy uwzględnić, że oficer angielski ma żywe poczucie obowiązków obywatelskich, które swoją drogą w sprawie Ulsteru poszło na bezdroża.

Teatr lwowski.

Lwów, w marcu.

Tegoroczny sezon teatru miejskiego we Lwowie rozpoczął się w warunkach niezwykle trudnych. Była nawet chwila, że groziła mu katastrofa finansowa, spowodowana ogólnym zastojem ekonomicznym. Powoli jednak stosunki się polepszyły i dziś, jakkolwiek frekwencya ciągle jeszcze nie domaga, teatr wyłamuje się z trudem, lecz i zwycięsko z niebezpieczeństwa. Ale też nigdy może jeszcze za obecnej dyrekcyi nie było takiego współdziałania wszystkich czynników dla dobra sceny, jak w tym roku. Przedewszystkiem ocknęła się publiczność z długiej apatyi i od pewnego czasu zapełnia widownię, zwłaszcza na przedstawieniach dramatu, mniej zaś na przedstawieniach opery. Życzliwie też usposobiona jest dla kierownictwa teatru komisya artystyczna z łona Rady miejskiej, nie tak, jak to było dawniej. Na ostatniem posiedzeniu komisya wyraziła jednogłośnie dyr. Hellerowi uznanie za niezwykle staranny dobór repertuaru zarówno w dramacie, jak w operze i za doskonałą reżyseryę. Życzliwość ta pobudza dyrekcyę do wytężających wysiłków w kierunku artystycznym, a ponadto nie pozostaje bez wpływu i na zespół artystów. Sympatyczna drużyna poświęca scenie tyle pracy i zespołu, że każdy wieczór jest artystycznym sukcesem. Ujawniło się to szczególnie w przedstawieniach dramatu „Gra sere“ Kiedrzyńskiego, „Małżeństwo Loli“ Zbierzchowskiego, „Kwintet“ Halicza, „Czajka“ Czechowa, „Cienie“ Raczyńskiej, „Paryasy“ Zapolskiej, „Pigmalion“ Shawa i t. p. „Podpory społeczeństwa“ Ibsena zdobyły olbrzymi sukces artystyczny właśnie dzięki grze artystów i wręcz wybornej i znakomitej reżyseryi. Nigdy też się nie zdarzało, aby komisya artystyczna wyrażała osobne uznanie za grę, jak to właśnie uczyniła teraz. Oprócz wymienionych, przesunęły się przez scenę lwowską z większem lub mniejszem powodzeniem kasowem „Złote widma“ Konczyńskiego, „Nowy Don Kichot“ Fredry, „Lato“ Rittnara, „Meleager“ i „Protesilas i Laodamia“ Stanisława Wyspiańskiego, „Piękna żonka“ Bałuckiego „Miliarderzy“ Stasiaka, z obcych zaś „Święto pokoju“ Hauptmanna, „Sekret“ Bernsteina, „Bajka o wilku“ Molnara, „Prawdziwa miłość“ Bracca, „Makbet“ Szekspira, „Uroczystość na Solhaugu“ Ibsena. „Handlarz szczęścia“ Kistemaekera, „Wesele Figara“ Beaumarchais'ego i wiele innych. W przygotowaniu jest obecnie nowa sztuka J. Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny“, Perzyńskiego „Dzieje Józefa“, „Ptaki“ Arystofanesa w przekładzie Jedlicza, Zeyera „Bracia“ i „Cud miłości“ w przekładzie Floryańskiego i kilka sztuk lekkich obcego repertuaru. Cykl przedstawień sobotnich dla młodzieży, złożony z utworów Fredry, Szekspira i Schillera, cieszył się dużą frekwencyą.

W dziale dramatu debiutowali z pomyślnym wynikiem pp.: Latoszyńska, Werniczówna, Łącka, Pell, Kucnerowa, a ostatnio wybitnie utalentowana Turońska.

W repertuarze operowym były same wznowienia. Występowali gościnnie pp.: Didur, Korolewicz-Waydowa, St. Jastrzębski, J. Majerski i inni. — W ostatnich czasach zdobyły sobie niebywały sukces opery: „Dama pikowa“, „Otello“ i „Werther“ z p. Bohuss-Hellerową.

Operetka w tym sezonie na dalszy cofnęła się plan. Utrzymały się dłużej „Wielka księżna Gerolstein“ i „Figlarna żonka“. Znamiennym jest objawem, że krytyka w tym roku również zmieniła taktykę i odnosi się do teatru nie z pobłażaniem wprawdzie, ale przedmiotowo i życzliwie. Widoczną jest życzliwość dla teatru całego społeczeństwa, a że kierownik stołecznej sceny posiada istotny zapał, a przedewszystkiem pozostaje w ścisłym i ciągłym kontakcie z aktorami i artystami, wróżyć można teatrowi lwowskiemu pomyślny okres rozwoju i rozkwitu. *K. K.*

Kronika.

Kraków, 30 marca.

Pogoda marcowa. Od trzech dni mamy kapryśną pogodę marcową, która znalazła wyraz w oziębieniu się temperatury, w polatywaniu chwilowem śniegu, w wilgotnem powietrzu i chmurnem niebie. Na marzec nie można nigdy liczyć w sprawie pogody, a nawet i kwiecień wedle przysłowia sta, eksc. Leo na ręce red. Konopińskiego, przesię na pogodę. W ubiegłym roku druga połowa kwietnia poczęstowała nas jeszcze większem zimnem. Zresztą w Alpach śniegi spadły, a we wschodniej Galicyi były wczoraj zadymki śnieżne.

Pani Zofia Skrzynecka, najmłodsza córka generała Skrzyneckiego, zachorowała niedawno i znajduje się w Krakowie w klinice chirurgicznej. Od asystenta kliniki, p. dra Hładego, otrzymujemy w tej sprawie następujące pismo:

Ponieważ z różnych stron kraju jesteśmy zapytywani o stan zdrowia najmłodszej córki generała Skrzyneckiego, prosimy o umieszczenie na łamach szanownego pisma następującej notatki:

P. Zofia Skrzynecka poddała się na klinice chirurgicznej U. J. operacyi dnia 19 marca b. r. — Zabiegu dokonali profesorowie Rosner i Kader. Mimo bardzo podeszłego wieku a ciężkiego zabiegu operacyjnego stan zdrowia pacyentki jest bardzo dobry i pozwala rokować najlepsze nadzieje.

Profesorowie wszechnic polskich o kształcącej się kobiecie. Redakcya tygodnika „Nasz Dom“ przeprowadziła wśród wybitnych profesorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego zajmującą ankietę na temat wyższych studyów kobiecych. Chodziło o wyjaśnienie szeregu pytań, związanych z tą sprawą, a między innemi: Czy poziom wykładów nie musiał uledz obniżeniu tam, gdzie było zapisanych dużo słuchaczek? Czy intelekt kobiecy wnosi do sfery naukowej odrębne jakieś pierwiastki i jakie? Jaką wreszcie ze studyów kobiecych na uniwersytecie można postawić prognozę dla nauki, a jaką dla życia praktycznego?

Na pytania „Naszego Domu“ odpowiedzieli profesorowie wszechnicy Jagiellońskiej: Rostafiński, Cybulski, Ciechanowski, Godlewski, Wrzosek, Siedlecki, Żurawski, Bujwid, oraz prof. uniwersytetu lwowskiego: Kallenbach, Nusbaum-Hilarowicz, Finkel i Porębowicz, więc przedstawiciele medycyny, nauk przyrodniczych, matematyki, historyi i literatury, t. j. tych gałęzi wiedzy, do których studyowania została kobieta dopuszczona. Spostrzeżenia są przynajmniej w głównych zarysach zgodne, co wskazywałoby na ich trafność. Wszyscy uczestnicy ankiety stwierdzili, że kobiety mają wszelkie dane, aby mogły na równi z mężczyzną korzystać ze studyów wyższych, i napływem swym do wszechnic nie obniżyły u nas wcale poziomu wykładów. Lecz intelekt kobiecy — poza wyjątkami, — scharakteryzowany został, jako typowo-przetwórczy, z czego wynika, iż ważniejsze zadanie może spełnić w życiu praktycznem, niż w nauce. Profesorowie nasi zauważyli niemal jednomyślnie, że kobieta może, jako lekarka i jako nauczycielka z wyższymi studyami, pracować z dużym pożytkiem i dla siebie i dla społeczeństwa. O ile jednak chodzi o nabycie wyższego wykształcenia nie dla celów praktycznych i nie dla dalszej systematycznej pracy naukowej, większość profesorów sądzi, iż lepiej byłoby, gdyby kobiety zwracały się do szkół i kursów, dających całokształt wiedzy, a nie do uniwersytetów, które dają wykształcenie specyalne i popychają do specyalizacyi. A więc uniwersytet tylko dla tych, które szukają chleba, lub zawodowo chcą oddać się nauce. Zapał, energia i pracowitość reszty — powinna być skierowana „na koła innego młynu...“

Poglądy te szczegółowo są rozwinięte i uzasadnione w ankiecie „Naszego Domu“, z którego treścią powinny zaznajomić się młode Polki, zanim zdecydują się na kierunek swych studyów.

Walne zgromadzenie Tow. kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie i Podgórzu odbyło się wczoraj w gimnazyum św. Jacka pod przewodnictwem prezesa prof. dra Kazimierza Morawskiego. Pożyteczna ta instytucya została założoną przed 10 laty. W pierwszych latach istnienia kierował nią osobiście ś. p. Henryk Jordan.

W ostatnim roku sprawozdawczym wysłano do Porębby Wielkiej 53 uczniów z Krakowa i Podgórza na ośmiotygodniowy pobyt. W drukowanem sprawozdaniu podkreśla Wydział, iż liczba ta jest zbyt mała w stosunku do uznanych potrzeb. Należałoby w przyszłości dla młodzieży samych już nawet szkół krakowskich kilka stworzyć kolonii. Kierownikiem kolonii w Porębie Wielkiej jak lat poprzednich był prof. Władysław Koch. Młodzież, bawiąca w Porębie Wielkiej, zajmowała się między innemi także robotami natury fizycznej, jak budowaniem kładek na rzece, robotami w introligatorni, stolarni, dalej rysowaniem, fotografowaniem i t. p. Koloniści wydawali także gazetkę p. t.: „Nasze życie“, na hektografie odbijaną. Bardzo gorliwym opiekunem kolonii w Porębie Wielkiej w zakresie hygieniczno-lekarskim był prof. dr Ciechanowski, który zbadał stan fizyczny uczniów przed wyjazdem do Poręby, oraz po feryach i skonstatował nadspodziewanie dobre rezultaty.

W czasie ostatniej kolonii nie wydarzył się ani jeden przypadek choroby zakaźnej ani wogóle jakiej groźnej choroby.

Wydział zajmował się sprawą nowego budynku dla kolonii w Porębie Wielkiej. Ostatecznie zgodzono się na wniosek prof. Ciechanowskiego, aby zakupić stary parterowy budynek murowany, znajdujący się prawie naprzeciw dzisiejszej kolonii, odpowiednio ten budynek przebudować i oddać na mieszkania dla kolonistów. Właściciel budynku, hr. Antoni Wodzicki, oddał go Tow. za minimalną cenę 1.000 kor., inżynier Nowicki sporządził bezinteresownie kosztorys, a Wydział w drodze ofertowej przebudowę budynku za kwotę 44000 kor. oddał architekcie W. Bielskiemu, z tem, by gmach nowej kolonii do lata 1915 stanął do użytku kolonistów.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto po przemówieniach pp. dyr. Bednarskiego, prof. dra Ciechanowskiego, dra Weinera, Sikory, Leśniodorskiego, Kocha, dra Dawidowskiego, M. Mazanowskiego i K. Stacha, jednogłośnie do wiadomości, oraz wyrażono gorące podziękowanie pp. drowi K. Morawskiemu i drowi Ciechanowskiemu za zasługi, położone dla rozwoju Towarzystwa.

Sprawozdanie kasowe przedstawił prof. Leśniodorski. Dochody zwyczajne w r. 1913 wynosiły 32.089 kor., fundacya imienia Klementyny Iwańskiej wynosiła 30.000 kor., rozchody 9.577 kor., gotówka w kasie wynosi 22.511 kor. W roku sprawozdawczym liczyło Towarzystwo członków zwyczajnych 179, wspierających 3, założycieli 15, honorowych 2.

Wybory dały następujący wynik: Do Wydziału zostali wybrani pp. Bednarski Stanisław, dr Buzdygan Mikołaj, Chylińska Anna, dr Ciechanowski Stanisław, dr Dawidowski Karol, dr Dziurzyński Tadeusz, Koch Władysław, ks. Kulig Zygmunt, Lekszycki Antoni, Leśniodorski Gustaw, dr Morawski Kazimierz, Morawska Marya, Nowicki Zygmunt, Pępkowski Karol, Przybylski Józef, Smreczyński Stanisław, Stach Karol, Trybowski Władysław, Zachemski Jakób, dr Zawiliński Roman.

Do komisyi kontrolującej weszli pp. Chowaniec Franciszek, dr Jakóbiec Jan i Rozkosz Józef.

Prezes prof. Morawski podziękował prasie krakowskiej, oraz tym wszystkim osobom i instytucyom, które popierały szlachetne cele Towarzystwa i na tem zamknął zgromadzenie.

Kolonia wakacyjna w Porębie Wielkiej jest najstarszą w naszym kraju. Za jej przykładem powstało zwłaszcza w ostatnich latach coraz więcej kolonii dla młodzieży. Jest zatem obok Poręby kolonia szkół średnich w Podosobiu, w Uryczu, w Myślenicach, pod Skolem, w Klimkówce, w Czerwonogrodzie, w Olchowcach pod Sanokiem, w Berezowie i w Oporcu pod Stryjem. Dobra myśl znalazła więc żywe echo w kraju. Kolonia porębska krzepiła już zdrowie 474 uczniów w ciągu swego 10-letniego istnienia. Dzisiaj w tym jubileuszowym roku winno się Towarzystwo spodziewać od społeczeństwa przyjścia z taką pomocą, aby program swoich prac odtąd gruntowniej spełnić mogło na pożytek naszej młodzieży.

Wielki turniej szermierzy o mistrzostwo Galicyi, który staraniem krak. klubu szermierzy odbędzie się w dn. 4 i 5 kwietnia b. r., budzi wielkie zainteresowanie w tut. kołach sportowych. Sądząc ze znacznej ilości zgłoszeń członków wszystkich prawie klubów szermierczych galicyjskich, będą to największe tego rodzaju zawody, jakie kiedykolwiek u nas widziano. Dotychczas zgłosiły swój udział w turnieju, prócz k. k. s., następujące kluby i tow. szermiercze: Krak. oficerski klub szermierzy, Lwowski klub szermierzy, Oddział szermierzy Sokoła macierzy we Lwowie i Klub szermierzy we Lwowie. Zawody rozpoczną się w dniu 4 kwietnia o g. 8 rano (w mniejszej sali st. teatru) klasyfikacyą na florety. Tego samego dnia o godz. 3 po południu odbędzie się klasyfikacya na pałasze i część puli, zaś w następnym dniu, t. j. 5 kwietnia od godz. 8 rano, aż do ostatecznych rezultatów, dalsza część puli. — Zawody zakończy w tym samym dniu o godz. 8 wieczór w wielkiej sali st. teatru uroczysta akademia, której szczegóły doniosą afisze.

Z Uniwersytetu. P. Franciszek Szeliga, rodem z Kołaczyc, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Pożegnanie dyrektorki szkoły. W dniu 24 b. m. uczenice szkoły pospolitej im. św. Salomei w Krakowie żegnały ustępującą ze stanowiska, po 42-letniej pracy nauczycielskiej, dyrektorkę p. Augustynę Stypkowską. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Józefa przez katechetę ks. S. Jaegera, uczenice, zebrane w sali szkolnej, przybranej zielenią i kwiatami, otoczyły wraz gronem nauczycielskiem ukochaną swoją przewodniczkę i w serdecznych przemówieniach i śpiewach, wyraziły jej swoje przywiązanie, wdzięczność i podziękę. Ks. Jan Pustelnik podniósł wielkie zasługi p. A. Stypkowskiej i jej serdeczny stosunek do uczenic i grona nauczycielskiego. Na uroczystość przybył ks. prałat J. Ślepnicki, który w serdecznych słowach podniósł nieocenione zasługi czcigodnej dyrektorki, kształcącej od lat 42 z miłością i poświęceniem, młodzież naszego miasta — i odczytał wyrazy uznania, wraz błogosławieństwem, udzielonem przez ks. biskupa krak. W pożegnaniu z dyrektorem p. St. Smreczyńskim i profesorem p. Stefanem Żabskim, wzięło czynny udział seminaryum prywatne żeńskie, im. Fr. Preisendanza, w którem p. A. Stypkowska od szeregu lat pracowała. Cała uroczystość, cicha i skromna, o charakterze zebrania rodzinnego, wywarła wśród otoczenia podniosłe i niezatarte wrażenie.

Z Towarzystwa muzycznego. Próba chóru (ostatnia przed świętami) odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godzinie 8 wiecz. Dyr. Nowowiejski prosi pp. amatorów o liczne przybycie.

Loterya spożywcza I. Koła T. S. L. Wczoraj po południu odbyła się w Sukiennicach doroczna loterya spożywcza na rzecz szkół i ochronek kresowych, utrzymywanych przez I. męskie Koło T. S. L. Obszerny komitetet pań zajął się zbieraniem darów i sprzedażą losów przy stolikach. Na loteryę pospieszyły tłumy publiczności, która w krótkim czasie wszystkie losy rozkupiła. — Loterya zasili poważnie skromne fundusze I. Koła, które wiele działa dla polskości na kresach. Komitetowi pań, któremu przewodniczyła p. Leowa, należą się słowa uznania za poniesione trudy około urządzenia loteryi.

Wieczorek Mickiewiczowski. Staraniem uczniów gimnazyum św. Jacka odbył się wczoraj w sali „Sokoła“ przy licznym udziale publiczności oraz młodzieży wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Na pięknie ułożony program złożyły się produkcye muzyczne, wokalne i deklamacyjne, związane przeważnie z imieniem i twórczością poety. Wieczór rozpoczął się słowem wstępnem ucznia klasy VII, Wachholza, który w pięknych słowach scharakteryzował znaczenie i rolę poezyi Mickiewicza w życiu narodu. Z produkcyj muzycznych wyróżniła się artystyczna gra na fortepianie p. Hausslera, ucznia kl. VIII, który z doskonałem zrozumieniem i technicznem opanowaniem odegrał utwory Chopina i Zarzyckiego, jak niemniej skrzypcowa produkcya ucznia Parczyńskiego, znanego już z popisów estradowych, który zebrał oklaski za piękne odegranie „Legendy“ Wieniawskiego i „Kujawiaka“ Łady. Okrasą części muzycznej był śpiew ucznia Dellingera (ze szkoły śpiewu prof. Bursy). Odśpiewane przez młodego śpiewaka pieśni Moniuszki i Weidla, wykazały szczerą muzykalność młodego wykonawcy i głos w dobrej postawiony szkole. Deklamacye solowe i zbiorowe („Rada“ z Pana Tadeusza), a wreszcie produkcye chóru gimnazyalnego pod batutą prof. Bursy, na które się złożyły pieśni Dunieckiego, Galla i Moniuszki „Powrót Taty“ w oprac. prof. Bursy, dopełniły starannie wykonanego programu.

Na zakończenie prof. Chowaniec w dłuższem, pouczającem przemówieniu rzucił garść uwag o poezyi Mickiewicza, jako ideowego drogowskazu dla młodzieży.

Na wieczorze obecnym był radca szkolny p. St. Bednarski, wraz z gronem profesorów zakładu.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Urzędniczek pocztowych galicyjskich odbyło się wczoraj poraz pierwszy w domu urzędniczek pocztowych, zbudowanym za inicyatywą tego Stowarzyszenia po kilku latach pracy pod kierownictwem przewodniczącej, p. Habichtówny. Stowarzyszenie liczyło w tym roku 221 członków, z tego 4 członków założycieli, członków zwyczajnych 202, nadzwyczajnych 15. Obrót kasowy wynosił w roku 1913 — 18.759 K 54 h. Stan majątku z końcem roku 1913 12.490 K 03 h. Przyrost majątku 1.083 K 37 h. Udzielono 33 członkom pożyczek w łącznej kwocie 2.820 K.

Oprócz akcyi w sprawie budowy domu, którą w dalszym ciągu przejęło osobno założone Tow. budowlane, Stowarzyszenie żywo zajmowało się działalnością, mającą na celu materyalne i społeczne podniesienie losu pracownic pocztowych, jednocząc się w działaniu z centralnem stowarzyszeniem „Reichsverein“ we Wiedniu. Ponadto brało udział w różnych na dobie będących sprawach, wzywane do współdziałania przez wiele stowarzyszeń pracujących kulturalnie i społecznie. Wielokrotnie stowarzyszenie interweniowało także u czynników miarodajnych w sprawach swych członków, odnosząc pomyślne rezultaty w zachodzących niekiedy faktach pokrzywdzenia pojedyńczych pracownic.

Przewodniczącą wybrano jednomyślnie p. Habichtównę. Do wydziału, na miejsce 5 ustępujących (w myśl statutu) a 2 rezygnujących członków, wybrane zostały: E. Ciechanowska, M. Dankówna, H. Tuchowska, E. Krenzówna, A. Serwatowska, M. Szeliga, A. Schmalzówna.

Ze sportu footballowego. Wczorajsze zawody „Cracovii“ z katowicką „Dianą“ nie przyniosły zapowiadanych emocyj sportowych. I „Diana“ okazała się „groźną“ tylko w „teoryi prawdopodobieństwa“ i biało-czerwoni sprawili widzom pewien zawód zarówno niemrawą kombinacyą, jak mało energicznem tempem. Gra wlokła się ospale i ziębnięci na swych miejscach widzowie nie mogli się rozgrzać nawet wzruszeniami. Strzelonych bramek do pauzy 0:0, przez jakieś pół godziny po pauzie taki sam wynik. Dopiero na 10 minut przed końcem matchu obie strony niespodzianie dostały wigoru, zwłaszcza biało-czerwoni rozwinęli „furia cracoviense“ w atakach, uwieńczonych dwukrotnie powodzeniem. Katowiccy goście również wzięli swoją „vendettę“ w jednym strzelonym goalu, na co „Cracovia“ znowu odpowiedziała bramką w ostatniej minucie. Te rezultaty, 3:1, u widzów miast początkowej oziębłości wywołały hałaśliwy entuzyazm. Sędziował p. Lustgarten.

Walne zgromadzenie „Samopomocy“ podróżujących kupców Galicyi w Krakowie, odbyło się wczoraj po południu w sali stowarzyszenia przy nader licznym udziale członków. Zgromadzeniu przewodniczył prezes p. A. Steiner. Po złożeniu relacyi za rok ubiegły i sprawozdaniu komisyi kontrolującej dokonano uzupełniających wyborów. Wybrani zostali do wydziału: pp. J. Freund, H. Freiwald, B. Gross, S. Infeld, A. Lilienthal, B. Löwenstein, H. Mann, J. Rosenbaum na 3 lata i A. Gehorsam na 1 rok. W skład komisyi kontrolującej weszli: pp. A. Kronengold, J. Pastor i S Pitzele. Sędziami polubownymi wybrani zostali: pp. A. Bannet, W. Eilbaum, A. Grobler, dr W. Schmidt, S. Luxner, L. Chneider, I. Schamroth, A. Stelzer i Zdzisław Zdanowicz.

Ruch wychodźczy do Prus. Od dwóch dni zmniejszył się bardzo ruch emegracyjny robotników na krakowskim dworcu kolejowym. Do Mysłowic i Bogumina udają się obecnie tylko nieliczne grupki robotników ze wschodniej Galicyi. Natomiast becnie ruch ten skierował się do Czech i do Danii. W dniu wczorajszym przejechało przez Kraków przeszło 500 robotników, którzy udali się albo do Czech, albo do Danii. Robotnicy ci byli wszyscy przed wyjazdem zakontraktowani.

Zmniejszył się również obecnie powrót tych robotników, którzy ani w Mysłowicach, ani w Boguminie nic dostali pracy. Wczoraj wróciło koleją z Bogumina 10 osób, z tego trzech robotników z Królestwa Polskiego, reszta ze wschodniej Galicyi. Poddani austryaccy otrzymali wolne bilety jazdy z Krakowa do miejsc przynależności. Ruch emigracyjny zwiększy się jeszcze po świętach wielkanocnych.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Inspektor policyjny Iwankow w Podgórzu aresztował wczoraj Metodego Knoppa, jego „narzeczoną“ Maryę Surówkównę wraz z jej matką Apolonią Surówkową pod zarzutem całego szeregu kradzieży sklepowych. Szajka ta kradła od dłuższego czasu po sklepach, co się dało. W mieszkaniu aresztowanych w Płaszowie znaleziono cały magazyn skradzionych przedmiotów, wartości przeszło 200 K. Znaleziono tam również ogromny zapas węgla, pochodzący, jak się okazało, także z kradzieży. Aresztowana szajka grasowała przeważnie po Krakowie.

Aresztowania. Wczoraj aresztowała policya 27-letniego Feliksa Garncarza, podejrzanego o szereg włamań do mieszkań, gdzie kradł gotówkę i garderobę.

Za włamanie do mieszkania p. Paschalskiego aresztowano wczoraj czeladnika szewskiego Franciszka Bossaka.

Włamanie do urzędu pocztowego w Limanowej. Starostwo w Limanowej zawiadomiło telegraficznie tutejszą policyę, iż wczorajszej nocy zakradli się włamywacze do kasy limanowskiego urzędu pocztowego i zabrali znaczną gotówkę. Podobno złodzieje zabrali około 20.000 K. Dzisiaj rano wyjechał z Krakowa inspektor policyjny Mayer z psem policyjnym do Limanowej celem wyśledzenia sprawców.

Z kraju.

Tarnów, 9 marca. (Z Rady miejskiej. — Zamknięcie rachunków Kasy oszczędn. za rok 1913. — Wybory w Kasie chorych).

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Jak zwykle, chodziło o dawne budżety elektrowni i gazowni, które się wloką bez końca i chyba w starej Radzie nie zostaną załatwione. Po uzupełnieniu uchwały w sprawie darowizny placu pod budowę Domu ludowego, dr Schützer interpelował magistrat w sprawie obecnego stanu epidemii szkarlatyny w mieście, poczem po przystąpieniu do porządku dziennego, dyrektor Studniarski przedtawił budżet elektrowni za rok 1913. Wywiązała się długa dyskusya, która jednak nie doprowadziła do żadnych rezultatów i uchwał.

W tych dniach ukazało się drukiem zamknięcie rachunków Kasy oszczędności za rok 1913, zamykające 53 rok istnienia instytucyi. Przedstawia się ono następująco: Obrót kasowy w gotówce w funduszu obrotowym Kasy wynosił 49,335.385 koron 66 hal., w zakładzie zastawniczym 1,317.155 kor. 94 hal., we wszystkich rezerwach 942.675 koron 02 hal., łącznie obrót instytucyi wynosił 51,595.216 kor. 62 hal. Stan bierny: wkładki złożone w roku 1913 wynoszą 10,355.751 koron 25 hal., zwrócone stronom wkładki w tym samym czasie wynoszą: 9,955.053 kor. 89 hal., wkładki z puszek wynosiły 6.802 kor. 44 hal., reeskont weksli portfelowych wynosił z końcem roku 1913 547.031 kor. 36 hal. Obrót kasowy w roku 1913 wynosił w przychodzie 24,717.066 kor. 66 hal., w rozchodzie 24,618.319 kor., razom 49,335.385 kor. 66 hal. — czyst zysk wynosi 115.586 kor. 57 hal.

Wczoraj odbyły się wybory reprezentantów pracodawców do powiatowej Kasy chorych. Na 713 uprawnionych do głosowania głosowało 136; wybrani zostali pp.: Baum, Michalski, Myszka, Mikow, Trędota, Pankiewicz, Bryk, Oskarbski, Słowiński, Krąkowski, Kościółek, Nowak, Wójcicki, Weiss, Haller, Borgenicht, Klein, Płaczek, Kleinhändler, Klein Herman i Oleksy.

Nowy Sącz, 26 marca. (Pożar. — Zamach samobójczy. — Likwidacye banków. — T. S. L.).

Przed kilkoma dniami wybuchł dość groźny pożar w dzielnicy, zwanej „Wólki“, w realności majstra ciesielskiego p. H. Muchy. Dzięki przybyciu wczas straży pożarnej, pastwą płomieni padła tylko stodoła wraz z krescencyą.

W ubiegłym tygodniu szeregowiec 20 p. p., J. Drozd popełnił zamach samobójczy, przebijając się kilkakrotnie nożem w pierś. Ciężko rannego odstawiono do szpitala. Powodem zamachu samobójczego miała być obawa przed karą za przewinienie służbowe.

Ostatnie walne zgromadzenie członków banku, pod nazwą „Tow. Eskontowe“, zniewolone stosunkami finansowymi, zmuszone było powziąć uchwałę w kierunku likwidacyi, którą objęła „Kasa Zaliczkowa“. Wobec tego samego dylematu stoi „Bank mieszczański“, jakkolwiek odbyte przed tygodniem zgromadzenie członków nie uchwaliło wniosku dyrekcyi, zmierzającego do likwidacyi. Poważne grono osób, z burmistrzem dr. Barbackim, czyni usilne starania, żeby nie dopuścić do konkursu, który zagraża wspomnianemu bankowi.

W ostatnią niedzielę odbyło się roczne zgromadzenie I. Koła T. S. L. Sprawozdanie wykazało pewien zanik odczytów, natomiast wspaniały rozwój czytelń wiejskich, oraz szkółki w Nowym Sączu, niemniej należyte wyposażenie kilku szkół wiejskich. Bardzo dobre były też wyniki z kursu dla analfabetów, urządzonych przez I. Koło w Nowym Sączu i w trzech wiejskich gminach. Sprawa budowy polskiego domu ludowego w Tyliczu zostanie prawdopodobnie już w tym roku zrealizowana, w czem zasługę ponosi I. Koło nowosądeckie, przy pomocy Koła krynickiego. Obrót roczny I. Koła wynosił łącznie z Czytelnią rękodzielniczą 11.810 koron. Z powodu spóźnionej pory wybory nowego Zarządu Koła zostały odroczone.

Rzeszów, 29 marca. (Wypadek na kolei).

W sobotę nad ranem w pobliżu magazynów prowiantowych na Ruskiej wsi, pociąg idący w stronę Krakowa przejechał na śmierć jakiegoś około 40-letniego mężczyznę, przy którym prócz tytoniu i papierków cygaretowych nie znaleziono nic, coby mogło udzielić jakichkolwiek wskazówek o zmarłym. Również biedak nie miał przy sobie literalnie ani halerza. Prawdopodobnie, sądząc z ubrania, był to wracający wskutek braku zajęcia z Prus robotnik, którego w powrotnej drodze spotkała niespodziewana, a straszna śmierć. Ciało odstawiono do kostnicy cmentarnej.

Przemyśl, 29 marca. (Pogrzeb ś. p. dra Dolińskiego. — Wylew Sanu i Wiaru).

Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. dra Dolińskiego. Dzień był dżdżysty i ponury. Wśród wichru gwałtownego padał deszcz ulewny, co musiało wpłynąć na program żałobny uroczystości. Odpadły wszelkie przemówienia. Jedynie w domu odprawili egzekwie trzej tutejsi ks. biskupi, poczem przed domem odśpiewał „De profundis“ chór Tow. muzycznego. Kondukt prowadził ks. inf. Stachyrak, trumnę przez całą drogę nieśli na przemian urzędnicy i służba miejska. W pogrzebie wzięły udział liczne deputacye władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, zarząd miasta i b. Ra

da miejska „in corpore“, posłowie sejmowi i parlamentarni, deputacye Izby adwokackiej, wielu stowarzyszeń i t. d. oraz tysiączne tłumy publiczności. Latarnie ulic, któremi przechodził żałobny orszak, były osłonięte krepą, a wszystkie sklepy na znak żałoby pozamykane. Wieńców u trumny złożono zwyż trzydziestu.

— Z powodu padającego trzeci dzień deszczu, poziom wody na Sanie podniósł się w niedzielę wieczorem do wysokości 3 m 30 cm, wskutek czego nastąpił częściowy wylew Sanu. Zalane niżej położone grunta i budynki na Wilczu, zagrożony zakład brata Alberta, Szpital i najbliższe Sanu domy w ulicach położonych tuż nad brzegiem.

Również Wiar wylał pod Przemyślem, a na drobnych potoczkach woda podnosi się gwałtownie, grożąc wylewem, który na tych zwykle ledwie sączących się strumykach przybiera zazwyczaj niebezpieczne rozmiary.

Deszcz ze śniegiem pada dalej, a z górnego biegu Sanu sygnalizują przypływ nowych wód.

Ze świata.

Kobiety w uniwersytetach. Z Petersburga donoszą: Uniwersytet tutejszy nadał wczoraj pannie Ostrowskiej stopień magistra historyi rosyjskiej. Jest to pierwszy wypadek w Petersburgu, iż kobieta otrzymała stopień uniwersytecki.

Znany szachista Lasker otrzymał od moskiewskiego klubu szachistów zaproszenie do udziału w turnieju szachowym. Władze rosyjskie zawiadomiły go, że nie wolno mu pozostać dłużej w Moskwie, jak przez czas trwania turnieju, ponieważ Lasker jest żydem.

Nowa ofiara morfiny. Jak wiadomo, w Paryżu stało się klęską społeczną mania odurzania się za pomocą opium, kokainy, lub eteru. Jak donosi telegram, znana w Paryżu tancerka Germain Burgon, znaleziona została we własnem mieszkaniu nieżywa. Zwłoki leżały na dywanie, w zbytkownie urządzonym salonie. Śledztwo wykazało, że zmarła ona wskutek nadmiernego zażywania opium. Policya znalazła w mieszkaniu wielką ilość silnych narkotyków. Stwierdzono, że w mieszkaniu tancerki odbywały się formalne orgie opiumistyczne. Germain Burgon bawiła niedawno w Egipcie i za udział w przedstawieniu na cel dobroczynny otrzymała od kedywa bardzo bogate upominki.

Radiotelefon. Z Paryża telegrafują:

Na wieży Eiffel dokonano wczoraj ciekawych prób z radiotelefonem. Słyszano bardzo dokładnie całą aryę, odśpiewaną w Laeken w Belgii przez pewnego tenora w tamtejszym teatrze. Słyszano również całą orkiestrę. Laeken oddalone jest od Paryża o 360 kilometrów.

Fiasko sufrażystek. Z Paryża donoszą: Zwołane na wczoraj pierwsze publiczne zgromadzenie sufrażystek przyniosło kompletne fiasko. Przybyło zaledwie 100 sufrażystek, w znacznie większej liczbie przybyła na to zgromadzenie policya.

Zmarli.

Antonina Doboszyńska, wdowa po ś. p. Włodzimierzu Doboszyńskim, właścicielem księgarni w Stanisławowie, umarła wczoraj we Frysztacie na Śląsku. Pogrzeb odbędzie się we Frysztacie we wtorek 31 marca po południu z domu państwa Kiszów.

Józefa z Jasińskich 1o Hawrylczakowa 2o Dobrowolska zmarła w Krakowie d. 30. b. m.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy upoważnienia ministra wyznań i oświaty Rada szkolna krajowa poruczyła prof. gimnaz. II. w Rzeszowie i kierownikowi tego zakładu, Wilhelmowi Kuczerze, kierownictwo filii gimn. w Stryju. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając im tytuł profesora, następujących rzeczywistych nauczycieli w szkołach średnich: Jana Heczkę w gimn. w Wadowicach; dr. Majera Taubera w II. szkole realnej we Lwowie; Simche Sens Taubesa w gimnazyum VIII. we Lwowie; Ludwika Frączka w szkole realnej w Tarnowie; Jana Smolińskiego w gimn. ruskiem w Stanisławowie; ks. Jana Staneckiego i Bohdana Lewickiego w gimn. ruskiem w Kołomyi; Jana Franczuka w gimn. w Trembowli; mianowała zastępcami nauczycieli: ks. Piotra Żupańskiego w szkole realnej w Stanisławowie; Leona Krypiakiewicza w gimn. ruskiem w Kołomyi; Franciszka Biatkę w gimn. w Gorlicach; Alojzego Byczka w szkole realnej w Śniatynie; Marcina Locha w gimn. w Drohobyczu; dr. Jana Zawadowskiego w filii gimn. akadem. we Lwowie; Grzegorza Hudyma, nauczyciela szkoły ludowej w Sokalu, zastępcą nauczyciela szkoły ćwiczeń w sem. naucz. m. w Sokalu; Tadeusza Prokopowicza, naucz. szkoły ludowej m. w Samborze, zast. naucz. szkoły ćwiczeń w seminaryum naucz. męskiem w Samborze; przeniosła zastępcę nauczyciela, Jana Kilarskiego, z gimn. w Samborze do gimn. II. polsk. w Stanisławowie.

Na głodnych wychodźców prezyd. m. Krakowa eksc. Leo na ręce red. Konopińskiego przesłał kwotę 50 koron. Złożono w administracy „Nowej Reformy“. Nadto pan Franciszek Macharski, właściciel handlu Hawełka, złożył 30 koron.

Z kalendarza. W poniedziałek, 30 marca: Kwiryna tryb. m. i Jana op. We wtorek, 31 marca: Kornelii m., Balbiny i Amosa. We środę, 1 kwietnia: Teodory, Wiktora i Hugona.

Wschód słońca dnia 30 marca o godzinie 5 m. 25; zachód o godzinie 6 m. 06; długość dnia godzin 12 minut 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 29 marca termometr doszedł od + 1·1 do + 2·7 C.; barometr podnosił się.

Dnia 30 marca o godzinie 7 rano stan barometru 749·2 mm., termometru + 0·9 C.; wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego). Temperatura powietrza o godzinie 7 rano — 3 stop. C., pochmurnie, śnieg suchy; świeżego śniegu 3 cent.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Hamlet“.
Wtorek: „Moje Bobo“.
Sroda: Pigmalion“.
Czwartek: „Hamlet“.
Piątek: Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 marca.

† Ks. Łukasz Bobrowicz. Jeden z ostatnich chełmskich księży unitów, przebywających w Galicyi, ks. Łukasz Bobrowicz, zmarł w dniu 28 b. m. we Lwowie.

Urodzony w roku 1845 w Hrubieszowie, wziął udział jako kleryk w powstaniu 1863 r., poczem ukończywszy studya w Akademii duchownej w Warszawie, pełnił obowiązki duszpasterza unickiego w Chełmszczyźnie do roku 1875, t. j. chwili zniesienia Unii. Około r. 1880 przybył do Lwowa, gdzie wspólnie z ks. Kalinką założył internat OO. Zmartwychwstańców. Wydział krajowy powierzył mu następnie kapelanię grecko-katolicką w szpitalu powszechnym, którą sprawował do końca życia.

Ś. p. ks. Bobrowicz należał do najgorętszych patryotów polsko-ruskich. Nieprzejednany wróg Moskwy i schizmy, wydawał ruskie czasopismo „Zorja“, w którem oświadczał się za jednością polityczną i narodową Rusinów i Polaków. Prześladowany i nienawidzony przez swoich, pozostawia u Polaków pamięć najlepszą, stając w rzędzie takich braci Rusinów, jakim był ś. p. Platon Kostecki.

Pogrzeb odbył się dziś rano z domu przy ulicy Paulinów.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych, nie będzie przyjmował we środę, dnia 1 kwietnia.

Wylew Pełtwi. Ze Lwowa donoszą: Wczesna wiosna i ulewa nocna i ranna spowodowała wezbranie Pełtwi, która porobiła znaczne szkody w robotach kanalizacyjnych m. Lwowa. Wezbrane fale pozabierały rusztowania, szablony, koryta pomocnicze przy budowie kanałów, pozalewały wykopy. Krzątających się robotników przy ratowaniu rusztowań i szablonów uniosły fale w dół. Robotnicy, czepiając się desek i belek, z szaloną chyżością płynęli w dół rzeki. Dopiero zatrzymawszy się na akwadukcie w Kleparowie, gdzie Wydział krajowy przeprowadza zasklepienie Pełtwi, zostali wyratowani przez personal zajęty przy tej budowie. Największe szkody poniosła budowa w Kleparowie, albowiem materyał drzewny z miasta, zatrzymując się na moście na Pełtwi i na akwadukcie, utrudniał odpływ wody, która robiła sobie w ten sposób ujście, że niszczyła na lewo i prawo wszystko, co jej stało na przeszkodzie.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Księżniczka Małgorzatka“.
We środę; „Pod blask słoneczny“.
We czwartek: po południu: „Tamten“, wieczorem: „Księżniczka Małgorzatka“.
W piątek: „Pod blask słoneczny“.

Dział ekonomiczny.

*** Z Banku krajowego.** Ze Lwowa donoszą nam:

W sobotę odbyło się tutaj posiedzenie nowo wybranej Rady nadzorczej Banku krajowego, która ukonstytuowała się w sposób następujący:

Prezesem wybrany został poseł Kazimierz Laskowski, zastępcami prezesa pp. Franciszek Paszkowski i Stefan Fedak.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: eksc. poseł Stadnicki, pos. Moysa, Maryewski, Hupka i Fedak.

Zastępcami wybrani zostali pp. Korol i Schnell.

Prezesem komisyi rewizyjnej wybrany został pos. Maryewski.

Do komisyi emerytalnej urzędników wybrani: Oleśnicki i Schnell, zastępcami Korol i eksc. Stadnicki.

*** Skodawerke.** Znane zakłady fabryczne, Skodawerke, tow. akc. w Pilźnie, obejmujące fabrykę maszyn, kotłów, mostów oraz hutę stalową i odlewarnię żelaza i metali, jakoteż największą w Austryi fabrykę armat i broni, przenoszą z dniem 1 kwietnia b. r. biuro inżynierskie dla Galicyi i Bukowiny, znajdujące się dotychczas we Lwowie, do Krakowa. Kierownikiem tego biura został zamianowany, w miejsce zmarłego nadinżyniera M. O. Goldbauma, nadinżynier Lucyan Myciński.

Zjazd delegatów Kas Oszczędności.

(Telefonem).

Lwów, 30 marca.

Wczoraj odbyło się tu przed południem w wielkiej sali obrad Galicyjskiej Kasy Oszczędności walne zgromadzenie delegatów Kas Oszczędności z całego kraju. Przewodniczył dyrektor Kasy Oszczędności w Rzeszowie poseł Jabłoński, sekretarzem był wicedyrektor krakowskiej Kasy Oszczędności Onyszkiewicz.

Z obszernego sprawozdania wydziału Związku, złożonego przez prezesa dra Kwiatkowskiego, wynika, że z końcem roku sprawozdawczego 1912 galicyjskie Kasy miały wkładek 323,768.000 K, fundusze zaś rezerwowe ich wynosiły okrągło 20,000.000.

Zjazd powziął kilka doniosłych uchwał w interesie dalszego rozwoju Kas oszczędności.

W wyborze uzupełniającym powołano do wydziału Związku pp.: Bilińskiego, Gołąmba, Kusza, dra Kwiatkowskiego, Ossolińskiego i Strzyżowskiego.

Tragedya pojedynkowa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Leoben, 30 marca.

Wczoraj udało się ująć jednego z sekundandantów Wicherkiewicza, studenta Ostrowskiego. Jeden z policyantów w Leoben udał się do Leitendorf, gdzie mieszkał Ostrowski. Gdy policyant znajdował się jeszcze w mieszkaniu, nadszedł Ostrowski, którego też policyant natychmiast aresztował i odstawił do sądu. Ostrowski liczy lat 20, przynależny jest do Krakowa. Przyznał się odrazu do winy.

O przebiegu pojedynku opowiada, że wraz z Wicherkiewiczem i drugim jego sekundantem udał się w piątek wieczorem do Bruck nad Murem, gdzie wszyscy trzej przenocowali. Rano udali się na dworzec kolejowy, oczekując na lekarza dra Grillicza, z którym udali się następnie na miejsce spotkania. Ustanowiono dystans 25 kroków. Na komendę: „Ognia!“ padły tuż po sobie dwa strzały. Pierwszy strzelił Karpiński, tuż po nim strzelił Wicherkiewicz, i zranił śmiertelnie Karpińskiego.

Po pojedynku Ostrowski, Szwejda i Wicherkiewicz odjechali do Gracu, gdzie byli w kilku kawiarniach i w kinoteatrze (!). O 10 wieczorem udali się na dworzec kolei południowej, gdzie pożegnali się z Wicherkiewiczem. Ostrowski kupił sobie bilet do Leoben, przejechał jednak jedną stacyę dalej i dopiero w niedzielę rano wrócił do Leoben, skąd natychmiast udał się do Leitendorf. Nie miał zamiaru uciekać. Gdzie znajduje się Wicherkiewicz i Szwejda, nie wie.

Gdy go odstawiono do sądu powiedział: „Inni uciekli. a ja...“ Tu zaczął płakać.

Ani Karpiński ani Wicherkiewicz nie byli oficerami rezerwowymi. Wicherkiewicz miał w tych dniach także **drugi pojedynek,** o którym jednak nie ma żadnych szczegółów.

Wczoraj o godz. 4 po południu odbyła się obdukcya zwłok Karpińskiego, która wykazała, że rana była stanowczo śmiertelna. Kula była 10-milimetrowa.

Sędzia śledczy przesłuchał jeszcze wczoraj Ostrowskiego, który potwierdził zeznania, złożone w policyi.

Wczoraj wieczorem przyjechała tu matka i brat Ostrowskiego.

Przyczyną pojedynku miało być to, że Wicherkiewicz z okazyi jakiegoś innego pojedynku zarzucił Karpińskiemu tchórzostwo.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 30 marca.

Wiedeń. Radca dworu w ministerstwie sprawiedliwości, dr Tadeusz Bresiewicz, który prowadził dotąd referat sądownictwa zachodnio-galicyjskiego, przeniesiony został z powrotem do Najwyższego Trybunału, a jego następcą w ministerstwie sprawiedliwości został sekretarz ministeryalny dr Włodzimierz Dbałowski.

O sojusz rosyjsko-niemiecki.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ polemizując z „Now Wremia“ z powodu rewelacyj tego dziennika o zamierzonym sojuszu niemiecko-rosyjskim, oświadcza, że Rosya w r. 1905 dążyła do zawarcia sojuszu nietylko z Niemcami, **ale i z Austryą.** Sojusz ten miał być skierowany przeciw Anglii. Z powodu oporu Niemiec i Austryi jednak plan ten się nie udał. Autorem tego planu był ks. Łobanow.

Sprawa Svihy.

Praga. Poseł Kramarz pisze w „Nar. Listach“ ponownie o sprawie byłego posła Svihy i zaprzecza twierdzeniu dra Masaryka, aby zdemaskowanie dra Svihy było dziełem dwóch agentów policyi. Sprawę dra Svihy wyjasnił wedle posła Kramarza pewien zasłużony polityk.

Pos. Klofacz na zgromadzeniu wyborców czynił wyrzuty pos. Kramarzowi, który — zdaniem jego — wiedział o donosach Svihy od półtrzecia roku, a nie przestrzegł przed szpiegiem p. Klofacza. Dalej zarzuca pos. Klofacz komisyi śledczej, że nie ogłosiła, jakich przestępstw dopuścił się Sviha.

Cesarz Wilhelm w Korfu.

Ateny Jacht cesarza Wilhelma przybył do Korfu wczoraj o godzinie 10 przed południem w towarzystwie dwóch krążowników floty niemieckiej. Zaraz po przybyciu jachtu udał się jego pokład król grecki Konstantyn wraz z rodziną. Powitanie królewskiej rodziny greckiej z cesarzem Wilhelmem było bardzo serdeczne. Grecka rodzina królewska zabawiła na pokładzie cesarskiego jachtu niemieckiego przez pół godziny. Cesarz Wilhelm wysiadł w południe na ląd. Przy wylądowaniu powitał cesarza niemieckiego król Konstatyn w mundurze marszałka niemieckiej armiii.

Rodzina ks. Wieda.

Durazzo. Wczoraj o godzinie 5 po południu przybył tu z Brindusi włoski okręt wijenny „Misurata“, wiozący dzieci księstwa albańskich, Karola Wiktora Skanderberga i Maryę Eleonorę.

Walki w Epirze.

Ateny (WAT). W pobliżu miejscowości Erteka, wojska albańskie stoczyły walkę z greckiemi t. zw. świętemi batalionami. Epiroci zdołali się utrzymać na swoich pozycyach.

Dymisya ministra Seelyego.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że minister wojny Seely wniósł ponownie podanie o dymisyę, która będzie prawdopodobnie przyjęta. Z generałem Goughiem toczą się pertraktacye o wydanie znanego protokołu, który Gough złożył podobno w jednym z banków londyńskich.

Burze i wylewy.

Azow. Obszar azowski nawiedziła znowu silina burza. Szkoda wyrządzona przenosi pół miliona rubli. Również w Batum wyrządziła burza wielkie szkody.

Paryż. Ze wszystkich miast portowych Francyi, donoszą o wielkich spustoszeniach, **wyrządzonych przez burze.** W porcie Brest rozbił się pewien parowiec angielski. **Większa część załogi utonęła.**

W porcie Lorient **zatonęły dwa parowce francuskie** „Faure“ i „Aleksandra“. Załogi obu tych okrętów z wyjątkiem 5 ludzi, zginęły.

Belgrad Z powodu padających od kilku dni deszczów **rzeki wylały.** Miasta położone nad Sawą zalane. Belgradowi grozi brak wody, z powodu zniszczenia wodociągu przez wylew. Połączenie z Niszem przerwane.

Zemuń. Poczta ze wschodu nie nadeszła z powodu powodzi.

Nowy Jork. (WAT). Wiadomości ze stanów Ohio i Nowy Jork, nawiedzonych wylewami brzmią bardzo niepokojąco. Wylew rzeki Mohawk wyrządził ogromne szkody, które obliczają na przeszło 100 milionów dolarów. **Miasta Albany i Mica stoją pod wodą.** Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne, zerwane.

Strajki.

Berlin. Robotnicy kawiarniani w Berlinie i okolicy odrzucili wczoraj 2566 głosami przeciw 1230 ostatnią propozycyę pracodawców i postanowili zastrajkować. Żądają oni 8-godzinnego dnia pracy i przyjęcia cennika na 3 lata. Pracodawcy nie zgodzą się na skrócenie czasu pracy i chcą zawrzeć układ na pięć lat pod warunkami przez siebie przedłożonymi.

Rzym. (WAT). „Tribuna“ donosi, że **funkcyonaryusze kolejowi** przedłożyli rządowi ultimatum, w którem domagają się podwyżki płac, kosztem maksymalnie 90 milionów lirów. Ponieważ rząd, jak się zdaje, nie będzie mógł obciążyć budżetu tak znaczną kwotą, kolejarze rozpoczną 15 kwietnia strajk generalny, do którego przyłączą się i pocztowcy. Strajk kolejarzy obejmie wszystkie linie kolejowe włoskie.

Londyn. (WAT). Około 170.000 górników w kopalniach Yorkshire rozpoczęło strajk.

Szpiegostwo przez radiotelegraf.

Petersburg. W Żmerynce aresztowano pod zarzutem szpiegostwa technika **Szytkowskiego.** Miał on na dachu swego domu prywatną stacyę radiotelegrafu i przejmował depesze, nadane przez władze wojskowe w Kijowie. — Depesze te wysyłał Szytkowski za granicę.

Nieudały zamach.

Madryt. „Imperial“ donosi z Barcelony, że nacyonalista Rosas, pochodzący z Wenezueli, wtargnął wczoraj po południu pod Barceloną do mieszkania byłego prezydenta Wenezueli, Santosa Zelaja, i dał do niego kilka strzałów rewolwerowych. Santos Zelaja nie odniósł rany. Rosas znajduje się już w rękach policyi.

Krwawa rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. (WAT). Generał Villa wkroczył ostatecznie na czele powstańców do Torreonu. O miasto to toczyła się przez kilka dni krwawa walka. Liczba poległych po obu stronach ma wynosić około 4000 ludzi.

Wybuch acetylenu.

Wellington. (Nowa Zelandya) W domu towarowym w Upper Hutt wybuchł w nocy pożar. W chwili gdy kilka osób starało się przenieść towary w bezpieczne miejsce, nastąpiła **straszna eksplozya acetylenu.** Skutkiem wybuchu zginęło 6 osób, a wiele odniosło rany.

Ateny. Gubernator Banku narodowego, Vallaroitis, utonął podczas wycieczki.

Po zamknięciu kroniki.

Poświęcenie domu stow. urzędniczek pocztowych w Krakowie. Dziś w południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego domu stow. urzędniczek pocztowych przy ul. Sołtyka l. 5 w Krakowie. Na poświęcenie przybyli przedstawiciele władz państwowych i krajowych, reprezentanci i reprezentantki pokrewnych stowarzyszeń. Między innymi był obecny ks. biskup Nowak, proboszcz ks. Rychlak, prezydent miasta Krakowa, dr Leo, radcy miejscy, inspektor poczt i telegraf., bar. Dormus, b. dyrektor radca Dawidowski, dyr. Nikodemowicz, hr. Wodzicka imieniem „Czytelni kobiet polskich“, p. Straszewska im. „Gospody“, p. M. Siedlecka im. „Straży Polskiej“ i „Koła pań T. S. L.“, reprezentantki stowarzyszeń pocztowych z prowincyi i w. i.

Po poświęceniu przemówił ks. biskup Nowak, podnosząc zasługi urzędniczek pocztowych, które pracując wytrwale, doprowadziły do skutku dzieło wybudowania dla siebie domów, dla pożytku pracowniczek pocztowych. Prez. dr Leo przemówił w serdecznych słowach do zebranych, życząc dalszego rozwoju instytucyi, poczem przemawiała hr. Wodzicka i prezesowa stow. p. Habichtówna, którą za jej pracę około wybudowania domu obdarzano kwiatami.

Sprawa redaktora Hovorki. Z Pragi telefonują: „Venkov“ omawia bardzo obszernie postępowanie niesłychane rodziny i władz sądowych w Pradze ze znanym publicystą, przyjacielem Polaków, Franciszkiem Hovorką, którego w r. 1913, na żądanie zięcia dra Patery i syna Stanisława, oddano do zakładu dla obłąkanych. Lekarz policyjny dr Kalmus wydał dotyczące „parere“.

Hovorkę oddano zarazem w kuratelę. Siostra uwolniła go jednak z zakładu dla obłąkanych i wzięła go do siebie na swoją odpowiedzialność. Hovorka rozpoczął walkę o zniesienie kurateli, co mu się w zupełności udało. Trybunał najwyższy zniósł przed kilku dniami kuratelę, na podstawie orzeczenia psychiatrów, którzy oświadczyli, że kuratela była zupełnie nieuzasadniona. „Venkov“ zapowiada, że posłowie czescy poruszą tę sprawę w parlamencie.

Korupcya w ratuszu Praskim. W sprawie zarzutów, które odwokat praski, dr Bouczek, uczynił 10 radcom miasta Pragi, jakoby popełnili kradzieże i byli przekupnymi, radca miejski dr Bastecky udał się do biura dra Bouczka, którego zapytał, czy zarzuty wspomniane dr Bouczek zwrócił także przeciwko niemu. Dr Bouczek odpowiedział, że posiada materyał, wedle którego niektórzy radcy miejscy brali łapówki, inni zaś są o to silnie podejrzani. Radca miejski dr Bartecky nie znajduje się ani pomiędzy pierwszymi, ani pomiędzy drugimi.

Rekordy lotnicze. Z Tryestu donoszą: Tryesteński lotnik Gianni Widmer wzniósł się wczoraj rano o godzinie 6 min. 25 w Portorose na aparacie Bleriota. Zamierza on dolecieć do Rzymu, lądując po drodze w Ravennie i Perugii.

Skradzenie obrazów. Telegram z Madrytu donosi, że z tamtejszej galeryi obrazów skradziono trzy cenne płótna Greca. — Szczegółów kradzieży niema.

Straszne samobójstwo. Kupiec Salwator Lopez, straciwszy majątek, wyszedł na szczyt wieży katedry w Madrycie i stamtąd rzucił się na bruk. Ciało jego upadło na druty przewodów elektrycznych, które odcięły głowę od tułowia. Głowa wpadła przez otwarte okno do kawiarni ku przerażeniu gości.

Samobójstwo mordercy. Górnik Roedig, który zamordował w lutym b. r. piekarza Fladerera w Sedlcu (Czechy), powiesił się w więzieniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†
Antonina Doboszyńska
wdowa po ś. p. Włodzimierzu Doboszyńskim, właścicielu księgarni w Stanisławowie,
zmarła 29 b. m. we Frysztacie na Śląsku.
Pogrzeb odbędzie się we Frysztacie we wtorek 31 b. m. po południu z domu pp. Kiszów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy ukochanej naszej córce ś. p. Eleonorze oddali ostatnią przysługę przez odprowadzenie Jej zwłok na wieczny spoczynek, a nam nieśli słowa pociechy w tem wielkiem strapieniu, a mianowicie IX. Kołu T. S. L. im. królowej Jadwigi, Przyjaciółkom i Znajomym składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Józefowie Kołasowie.

†
Józefa z Jasińskich
1 voto Hawrylczakowa 2 voto Dobrowolska
zmarła dnia 30 marca 1914 roku po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 1-go kwietnia b. r. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Na ten smutny obrzęd stroskany mąż i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 marca. (Giełda poranna).
Marki 117·50. Renta majowa 82·60. Renta koronowa węgierska 82·05. Akcye austr. zakł. kred. 637·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 344·50. Akcye Unionbanku 606·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 521·—. Akcye kolei państwowych 711·50. Lombardy 102·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 823·50. Rima-Murunyi 651·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2460. Losy tureckie 227·—. Ruble 253·25. Skoda 756·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

XXIV Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego

w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się **dnia 14 kwietnia 1914 roku o godzinie 3 po poł.** w budynku własnym, przy ul. Jagiellońskiej 188.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie z lustracyi, przeprowadzonej przez lustratora Związku Stowarzyszeń zarobk. i gosp. we Lwowie, dnia 25 i 26 czerwca 1913;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1913;
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1913;
6) Wybór do Rady nadzorczej, 4 Członków w miejsce ustępujących, a nadto uzupełniający wybór 2 członków (na 1 rok);
7) Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora na dwa lata;
8) Ewentualny wybór uzupełniający 1 Członka Rady nadzorczej lub 1 zastępcy Dyrektora w razie przejścia do Dyrekcyi;
9) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1914;
10) Wnioski. 2584

O liczny udział Członków uprasza

Sekretarz: *Kazimierz Bogdański.* Prezes: *Feliks Dziuban.*

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

w Radłowie

odbędzie się **we środę dnia 8-go kwietnia 1914 r.** o godzinie 12 w południe we własnym lokalu z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania przez przewodniczącego;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi (zamknięcie rachunków z roku 1913);
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia absolutoryum Dyrekcyi;
5) Rozdział zysku;
6) Wybór dwóch Członków Rady Nadzorczej na przeciąg jednego roku;
7) Wybór trzech Członków do Komisyi rewizyjnej na przeciąg jednego roku. 2608

Prezes **Karol Scherautz** wlr. Sekretarz **Henryk Mermel** wlr.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.